

ZUS chce odebrać renty 300 tysiącom kobiet

15 grudnia 2016

Zdaniem ZUS trzeba zlikwidować renty wdowie. Wkutek tego 300 tys. kobiet po pięćdziesiątce zostanie bez środków do życia.

Od czerwca ZUS debatuje z ekspertami, związkowcami i pracodawcami. Efektem tego mają być rekomendacje służące przebudowie systemu emerytalno-rentowego. Jedną z nich Zakład właśnie zaprezentował rządowi. Dotyczy likwidacji rent wdowich.

Świadczenie takie należy się dziś wdowie, jeśli w chwili śmierci męża nie pracowała i miała więcej niż 45 lat. Pieniądze wypłacane są jej dożywotnio od momentu, kiedy ukończy 50 lat. Dostać je może też mąż po żonie. Renta wynosi średnio 1884 zł brutto miesięcznie. Pobiera ją 300 tys. wdów, które odchowwały już dzieci albo ich nie mają.

„Bezzasadne staje się kryterium wieku (50 lat) do uzyskania renty rodzinnej” – można przeczytać w rekomendacjach ZUS dla rządu. Zakład proponuje, aby renta wdowia należała się kobiecie dopiero po osiągnięciu przez nią wieku emerytalnego. Czyli od 1 października 2017 r. będzie to 60 lat. Polki będą więc musiały czekać na świadczenie po zmarłym małżonku 10 lat dłużej. Tym samym kobiety otrzymujące rentę dziś, z dnia na dzień straciłyby do niej prawo.

„Polki, które pobierają rentę wdowią, to kobiety, które nie miały szans wypracować własnej emerytury, bo porzuciły własne ambicje zawodowe na rzecz wychowania dzieci i zajmowania się domem. Inne musiały porzucić pracę, bo miały dzieci, a brakowało żłobków i przedszkoli. Kto je dzisiaj przyjmie do pracy w wieku 50 lat? I to w sytuacji, gdy brak im jakiegokolwiek doświadczenia” – protestuje przeciw pomysłowi ZUS Henryk Nakonieczny z NSZZ „Solidarność”.

„Czy rzeczywiście na reformie rent wdowich państwo zyska?” – pyta prof. Irena E. Kotowska, demograf z warszawskiej SGH. Według niej lepiej byłoby, gdyby państwo najpierw stworzyło specjalne oferty dla 50-letnich kobiet, tak aby znalazły pracę. „Inaczej zabierzemy im renty i weźmiemy je na garnuszek opieki społecznej. Czyli nadal będziemy im płacić, tyle że z innej kieszeni” – mówi prof. Kotowska.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu